

ILUSTROWANY PRZEGLĄD



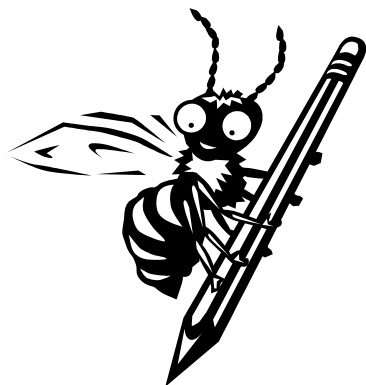
„GASTRONOMICZNY”

Człowiek uczy się całe życie za wyjątkiem lat szkolnych

W tym wydaniu:

Bulimia sportowa:

Czy Tobie także zagraża...??



Wywiad z Panem Przemysławem
Stolarczykiem... oby
bez targni na życie...



Co tam słycać w
radiowęźle...

Poznajmy I b :) „36 rozbójników”

K r z y ż ó w k a z n a g r o d a m i

KONKURS SZKÓŁ GASTRONOMICZNYCH

Wywiad z Panem Przemysławem

Stolarczykiem- nauczycielem
wychowania fizycznego w naszej
szkole i zawodnikiem III ligowego
klubu Dunajec Nowy Sącz

- + Dzień dobry, jestem uczennicą II klasy i chciałabym przeprowadzić z Panem wywiad. Mógłby mi Pan poświęcić chwilkę?
- ❖ Oczywiście, nie ma problemu :)
- + Jak mi wiadomo jest Pan obiektem westchnień i targnięć na życie wielu dziewcząt! Jak się Pan z tym czuje?
- ❖ Nie mogę Ci nic powiedzieć na ten temat, ponieważ nic mi o tym nie wiadomo
- ☺ Ale stwierdzenie z



“targnięciem się na życie” trochę mnie przeraziło...

- + Od jak dawna uczy Pan w naszej szkole? Uczy Pan poza tym także w innej?
- ❖ Nie, nie pracuję w innej szkole, a w naszej pracuję czwarty rok.
- + Gdzie Pan studiował?
- ❖ Licencjat zdobyłem na PWSZ Nowy Sącz. Natomiast studia magisterskie ukończyłem w krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego.
- + Czy uprawia Pan jakiś sport?
- ❖ Tak, od 17 lat trenuję siatkówkę w III-cio ligowym klubie Dunajec Nowy Sącz. Poza tym zimą bardzo dużo jeżdżę na nartach, a latem uprawiam turystykę górską.
- + Jest Pan zagorzałym kibicem którejś z dyscyplin sportowych?
- ❖ Tak, ze względu na dyscyplinę, którą trenuję jestem oddanym kibicem męskiej i damskiej siatkówki. Lubię również piłkę ręczną i koszykówkę. Co do piłki nożnej to tylko na najwyższym, światowym poziomie.
- + Czy praca w szkole i bycie nauczycielem zawsze było Pana marzeniem, czy może miał Pan wcześniej inne plany związane ze swoją przyszłością?
- ❖ Od czwartej klasy szkoły podstawowej marzyłem, żeby moje życie zawodowe było związane ze sportem, więc pierwszy zawód jaki przyszedł mi do głowy, to nauczyciel wychowania fizycznego i trener. Od tego czasu, wszystkie moje drogi prowadziły do tego, żeby zostać nauczycielem.



✚ Czy sądzi Pan, że trzy godziny wf-u tygodniowo to wystarczająco, czy może chciałby Pan to zmienić?

❖ Na dzień dzisiejszy uważam, że 3 godziny wystarczyłyby, gdyby były dobre warunki do prowadzenia tych zajęć. Niestety u nas w szkole jak i w wielu innych, te warunki są bardzo ograniczone

(choć nie najgorsze w porównaniu z innymi szkołami).

Osobiście chciałbym,

żeby młodzież chętniej korzystała ze sportu po godzinach nauki szkolnej.

✚ Czy prowadzi Pan jakieś zajęcia dodatkowe

❖ Tak, w środę o 19⁰⁰ prowadzę zajęcia dla męskiej reprezentacji szkoły w siatkówce.

✚ Co Pan sądzi o poziomie sportowym dzisiejszej młodzieży?

❖ O poziomie sportowym nie będę się wypowiadał, natomiast sprawność fizyczna młodzieży jest ogólnie bardzo niska. Jest niewielka liczba osób w naszej szkole, która prezentuje dobrą lub bardzo dobre „wyszkolenie sportowe”. Są to zazwyczaj uczniowie i uczennice, którzy otarli się w swoim młodym życiu o trening w jakimś klubie sportowym.

✚ Jak Pana najczęściej nazywają uczniowie? Ma pan jakąś „ksywę”?

❖ Na temat ksywki nie wiem nic, a uczniowie zwracają się do mnie tak jak do każdego nauczyciela w tej szkole – po prostu “profesorze”
☺ Nieraz słyszę jeszcze “panie Przemku”.

✚ Co Pan sądzi o uczniach, którzy mają zwolnienie z lekcji wf-u a mimo to muszą w niej uczestniczyć? Czy nie byłoby lepszą opcją wypuścić ich do domu?



❖ Co do zwolnień z lekcji wf-u to nie chciałbym podważać autorytetu lekarzy, ale jestem przekonany, że w 70% zwolnień lekarskich wynika nie z choroby, ale z lenistwa i niechęci do jakiegokolwiek ruchu. Uczniowie zwolnieni pełnią dyżury przy szatniach, natomiast maturzyści, którzy zaczynają lub kończą lekcje wf-em nie przychodzą na zajęcia, a czas ten mają wykorzystać na przygotowania do matury.

✚ Czy nie uważa Pan, że dla urozmaicenia nie powinno się wprowadzić na jednej z lekcji wf-u kursu tańca

towarzyskiego?

❖ Dla dziewcząt może byłoby to atrakcyjne, ale chłopcy wolą się wybiegać. Poza tym nie ma

specjalisty od

tańca towarzyskiego w naszej szkole, a robić coś byle jak to lepiej wcale nie robić.



✚ Co Pan robi w wolnym czasie?

❖ W wolnym czasie dużo siedzę przed internetem. W zimie uczę jeździć na nartach a w lecie każdą wolną chwilę staram się spędzać w Tatrach.

✚ Czy będąc nastolatkiem uprawiał Pan jakiś sport? Wiązał Pan z tym jakąś przyszłość?

❖ Jak już wspomniałam trenuję od 10 roku życia. Moje plany o wielkiej karierze sportowej legły w gruzach, ponieważ jestem za niski, aby uprawiać siatkówkę na wysokim poziomie, ale spełniam się będąc zawodnikiem i sędzią siatkówki oraz instruktorem narciarstwa.

✚ Dziękuję bardzo, za poświęcony mi czas



i życze sukcesów w siatkówce.

❖ Dziękuję również.

Szara Myszka

głównym wejściem. Czemu wejściowa brama zamykana jest na łańcuchach

i w jakim celu wydano takie rozporządzenie? Czy jest to kaprys dyrektora? Czy są jakieś argumenty, które to usprawiedliwiają?

Zdania na ten temat są podzielone. Jest to dosyć dziwne, że uczniowie nie mogą wchodzić główną bramą- ale przyjrzyjmy się temu bliżej.

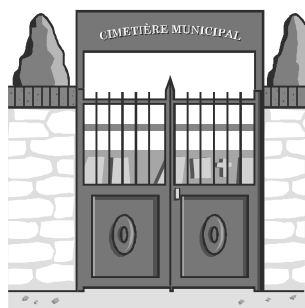
W szkole, do której uczęszczamy, znajduje się gastronom i muszą być zachowane przepisy BHP. W budynku powinno być zawsze schludnie i czysto, dlatego jesteśmy kierowani od razu do szatni, aby przebrać obuwie. W czasie zimowym przechodząc od głównego wejścia do szatni „nasza uczelnia” zamieniłaby się w jedno wielkie bagno. Następnym argumentem jest to, że szkoła jest mała a uczniów dużo. Gdyby chciała wejść do niej jakaś osoba z zewnątrz, nie przecisnęłaby się przez tłumy wchodzących i wychodzących uczniów (zwłaszcza podczas przerwy).

Mimo wszystko wydaje nam się, że w okresie letnim- kiedy nie pada deszcz poza przerwami, można by uchylić „zakazaną bramę” także dla uczniów.

Paulina Korzeń, Kasia Smoleń

Zakazana brama, czy wejście dla VIP-ów?

Na pewno niektórzy z Was wielokrotnie zastanawiali się, dlaczego przychodząc na lekcje do naszej szkoły nie można wchodzić i wychodzić



„Bulimia sportowa – poważna choroba, która przeważnie dotyka mężczyzn”

Sebastian ma 19 lat. Mieszka w Paszynie, obecnie maturzysta. Wygląda tak dobrze, że nie ma powodów do kompleksów i mógłby być z siebie dumny. Jednak prawda jest inna- on od małego nienawidził swego ciała. Uważał, że jest za gruby.

To się zaczęło w pierwszej klasie szkoły podstawowej. „Moja mama chciała pójść na studia. Uważała, że jestem wystarczająco duży, abym mógł sam zająć się sobą”- wspomina Sebastian. Po latach okazało się, że właśnie wtedy popełniła błąd! Chłopiec był jeszcze za młody, by organizować sobie życie. Gdy wracał ze szkoły do pustego domu, z czystej nudy objadał się czekoladą i chipsami. Jego jedynym przyjacielem był telewizor. Sebastian stawał się coraz grubszy i grubszy... Z kolegami się nie dogadywał. Zbyt często z niego szydzili. Kiedy skończył 13 lat, ważył już 95 kilogramów i miał 178 cm wzrostu! Dzisiaj przechodzą go ciarki, gdy wraca myślami do tamtego czasu...

„Pamiętam, że w tamte wakacje mama nareszcie zauważyła, co się ze mną dzieje”- przypomina sobie Sebastian- „Zaczęła mi wyliczać kalorie. Od tego czasu straciłem na wadze. Po sześciu tygodniach ubyło mi 10 kilogramów. Cokolwiek brałem do ust, to kalkulowałem: jabłko-100, jogurt-140 kilokalorii. Jakoś przyzwyczaiłem się do tej diety. Ale najgorsze w tym wszystkim było to, że nikt tego nie zauważył. Nikt nie spostrzegł, że ja w ogóle schudłem”.

Więc jadł coraz mniej, a warstwy tłuszczu znikaly... „W końcu udało mi się uzyskać dobrą wagę – 63 kilogramy. Jednak wpadłem już w taki trans, że w dalszym ciągu chciałem być szczuplejszy. Uważałem, że jeszcze jestem za gruby. I tak chudłem, i

chudłem...”- wspomina chłopak. Potem doszedł kolejny problem. Sebastianowi nie podobało się, że jego ciało jest wiotkie jak galareta. Postanowił, że musi mieć umięśniony brzuch i bicepsy.

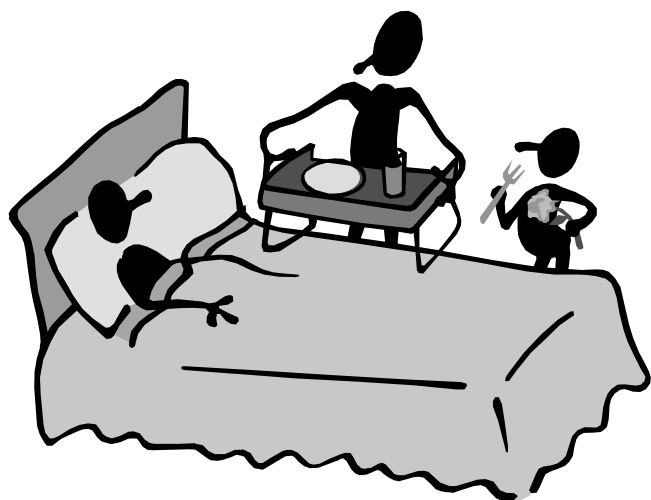
Sebastian był tak sfrustrowany tym, jak wygląda, że z nerwów znowu zaczął jeść. Żeby nie przytyć, po każdym posiłku obsesyjnie ćwiczył. Podnosił hantle i robił pompki, aż do wyczerpania. Lekarz postawił diagnozę- stwierdził, że chłopak wpadł w tak zwaną bulimię sportową, która dotyka przede wszystkim „facetów”. Podczas gdy dziewczyny zwykle wymiotują to, co zjadły, chłopcy intensywnie gimnastykują ciało i w końcu się od ego uzależniają. Tak jak Sebastian. W jego życiu ważne było tylko chudnięcie, napady obżarstwa i wycisk na siłowni. „Kiedy tylko coś zjadłem, od razu trenowałem jak opętany. Tak długo, że czasem nawet mdlałem. Potem wpadłem w depresję i nachodziły mnie myśli samobójcze. Chciałem umrzeć. Pragnąłem, żeby to wszystko wreszcie minęło!”. –opowiada. „Po takim treningu znowu przez kilka dni nic nie brałem do ust. I choć byłem z tej głodówki zadowolony, to moje ciało tego nie wytrzymało. Stawałem się coraz słabszy. Miałem w sobie zbyt mało energii, żeby cokolwiek przedsięwziąć i coś w tym swoim życiu zmienić”- mówi.

W wieku 18 lat Sebastian wylądował w szpitalu. „Na początku było strasznie. Ciągłe kontrolowano, co jem i w jakich ilościach. Jednak zrozumiałem, że to moja ostatnia szansa”- opowiada. W klinice Sebastian nauczył się akceptować swoje ciało. „Bardzo długo nie chciałem przyjąć do wiadomości, że jestem szczupły. Jak tylko spoglądałem w lustro, to przypominałem sobie siebie sprzed lat- tłustego 13-latka, na którego wszystkie ubrania były za ciasne i którego nikt nie lubił”- mówi Sebastian.

Trzy miesiące leżał w szpitalu. Teraz znowu próbuje „normalnie” żyć. Od kilku miesięcy stara się o tym nie myśleć. Wierzy, że po maturze wybierając

prawnicze studia odnajdzie ludzi zainteresowanych jego osobą, jego zainteresowaniami. „Tam nikt nie będzie wiedział, co przeszedłem”- kończy.

Sylwia Gajdosz kl.3a



„Czy w radiowęźle wszystko gra?”

Siedząc ostatnio na korytarzu szkolnym podsłuchałam pewną rozmowę. Oto jej przebieg:

-Wiesz kto puszcza „muzę” na przerwach?

-Nie...

Włączyłam się do dyskusji. Zapytałam rozmawiających, czy chcieliby zajmować się muzyką w trakcie przerw.

-Nie, bo nie lubię się udzielać...

Zdziwiła mnie ta odpowiedź, głównie z tego powodu, że działalność chłopców (głównie z 2a i 2c) jest negatywnie oceniona, a mimo to mój rozmówca nie chciał podjąć się tej funkcji. Postanowiłam porozmawiać na ten temat z innymi osobami... I co się okazało? -Że nasi „radiowcy” działają bardzo anonimowo! Nikt nie wiedział, kto się „tym” zajmuje. Na długiej przerwie odwiedziłam nasz szkolny radiowęzeł. Znajdowało się tam pięciu chłopców i ja. Korzystając z okazji postanowiłam dowiedzieć się co nieco...

Na pytania odpowiadali mi Dawid, Krzysiek, Kuba i Łukasz z 2a.

- Na jakiej zasadzie wybierana jest muzyka, którą puszcza na przerwie?

- **Losowo.**

- Tak? Więc dlaczego w większości słyszą hip- hop?

-Bo tylko to na razie mamy na liście. Ale to się zmieni.

-A czy nie uważacie, że jesteście tu dla nas- „społeczności szkolnej”?

-To jest nasza dobra wola, że puszcza muzykę, poza tym można przynieść płytki, a postaramy się puścić coś innego. Chcielibyśmy też zauważyć, że dopiero od tygodnia mamy komputer w radiu, bo wcześniej był on w naprawie, a muzykę słyszycie na każdej przerwie od początku roku. Wcześniej

przynosiliśmy do SQL discman'a lub mp3 player'a- czy to o niczym nie świadczy?

Na tym skończyłam moją rozmowę z wyżej wymienionymi i przypomniałam sobie pewną sytuację... Nie wiem, czy pamiętacie jak kiedyś na początku przerwy do mikrofonu powiedziano: „A teraz wszystkie ręce w górę i bawimy się”. Zawsze wydawało mi się, że na tym polega praca w radiu- nie tylko na włączeniu winampa, ale na „podkręcaniu” atmosfery. Może chłopcy powinni pomyśleć nad jakimś koncertem życzeń na długich przerwach...

Postanowiłam jeszcze raz porozmawiać, tym razem na spokojnie z Łukaszem Pawlikiem z 2a:

- Czy praca w radiowęźle jest trudna?

- Dla kogoś, kto zna się na tym całym sprzęcie?- nie- jak dla nas jest to dość łatwe zajęcie. Dodam, że jedyne, co nas denerwuje w tej „pracy” to to, że trzeba nieraz zostawać po godzinach lekcyjnych, żeby siedzieć przy sprzęcie, albo rozłożyć go na szkolną uroczystość czy imprezę.

-Robicie to tylko Wy?

- Raz robi to 2c, a raz my i nowi uczniowie z



pierwszych klas, którzy zostali do tego odpowiednio przygotowani. W związku z tym, że „szkolenie” przeszli dobrze - są z nami w radio.

- Podobno w tym roku macie prezesa radiowęzła, nigdy wcześniej kogoś takiego nie było. Dlaczego ta, a nie inna osoba została wybrana i jakie ma obowiązki?

- Hmm.. Jakby się temu bliżej przyjrzeć to za nic specjalnego nie odpowiada. No może głównie tylko za to, że ma się dowiadywać, kiedy jest jakaś dyskoteka albo inna uroczystość- po to, żebyśmy wiedzieli kiedy musimy rozłożyć sprzęt.

To są główne i chyba najciekawsze wypowiedzi. A aktywność naszego radiowęzła musicie ocenić już sami. Po rozmowie z Łukaszem dochodzę do wniosku, że nie jest to zajęcie bez wyrzeczeń i



przychylniejszym okiem patrzę na ich działalność.

*Na podstawie rozmowy przeprowadzonej przez
Paulinę Filipiak*

Czy to na pewno dobre rozwiązanie?

Niedawno w naszej szkole była mowa o wpływie brania narkotyków na życie człowieka. Miała ona jak na mnie bardzo duży wpływ, gdyż pewnego pięknego wieczoru usiadłam sobie na fotelu i zaczęłam zastanawiać się nad zachowaniem niektórych ludzi, a mianowicie nad tym, czy odejściem od problemów, chęcią zabawienia się muszą być narkotyki czy ucieczka z domu?!

Czy, aby poczuć się dorosłym i niezależnym trzeba tak właśnie się zachowywać? Pewnie pomyślicie, że jestem jakaś co najmniej dziwna, jakbym to ujęła „nienormalna”, ale zastanówcie się, czy macie na pewno rację? Ja też mam tyle lat co Wy i wiem jakie prawa teraz rządzą światem, wiem, że aby być „trendy” trzeba zapalić papierosa czy wypić coś mocniejszego, ale gdzie podziła się Wasza indywidualność, chęć bycia oryginalnym, innym od wszystkich? Czy doprowadzenie się do stanu „na wpół agonalnego” jest powodem do dumy? Komu chcecie udowodnić, jacy to „fajni” jesteście? Chyba tylko tym, którzy chcą to samo udowodnić Wam! Dlaczego coś takiego jak narkotyki tak bardzo potrafi

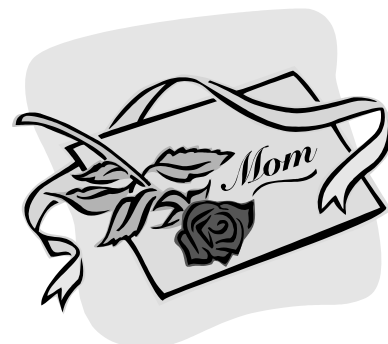
zmienić Was, Wasze poglądy, sposób patrzenia na świat i zachowanie? Teraz pewnie myślicie „O znalazła się ta, co chce zmienić świat. Zupełnie jakby takich było mało!” Wiecie co, w sumie macie rację, ale szczerze mówiąc, co ja mogę?! Najgorsze jest to, że niewiele, ale poprzez ten krótki tekst chciałabym Wam

jeszcze raz przypomnieć, co właściwie robicie ze swoim życiem i będę to robiła tak długo, aż choć niewielu z Was to zrozumie.

Szara Mysza

*Święto
wszystkich*

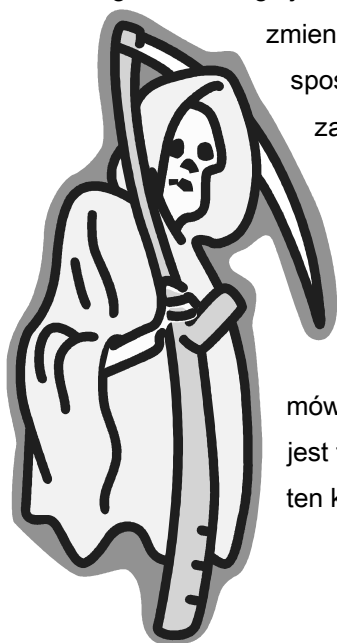
*Nauczycieli i klas
pierwszych*



W czwartek 13.10.2005 roku w naszej szkole odbyło się ślubowanie klas I oraz Święto Naszych Nauczycieli z okazji Święta Komisji Edukacji Narodowej.

Ceremonia rozpoczęła się Mszą Świętą. O godzinie 13.00, po uroczystym nabożeństwie, uczniowie wraz z wychowawcami udali się na salę gimnastyczną. Całej uroczystości towarzyszył Honorowy Sztandar naszej szkoły. Po przemówieniu Pana Dyrektora Jana Rośka i po odśpiewaniu hymnu państwowego, delegaci ze wszystkich klas I wystąpili na środek sali i w obecności całego grona nauczycieli złożyli uroczyste ślubowanie.

Po przyrzeczeniu i krótkiej akademii dla nauczycieli, którą przygotowały uczennice z klasy 3g (Agnieszka, Iwona i Ewelina), przyszedł czas na wystąpienie naszego szkolnego zespołu muzycznego.



Oplaciło się ciężko pracować i ćwiczyć, bo naprawdę się popisali. Nie tylko uczniowie byli zachwyceni, ale także grono pedagogiczne. Gratulujemy bombowego debiutu, macie talent, NIE MARNUJCIE GO!

Po występie przyszedł czas na poczęstunek dla wszystkich nauczycieli i pracowników szkoły. Obsługą naszego grona nauczycieli oraz przybyłych gości zajęły się klasy: 4i- Pani Dominiki Wiktor oraz 4j- Pani Katarzyny Kułak. Porządku pilnowały Panie od przedmiotów zawodowych Pani Renata Krupa, Anna Opiło oraz Anna Gruca na czele z Panią Małgorzatą Mordarską (kierowniczką warsztatów szkolnych), za co bardzo dziękujemy.

Każdy z nauczycieli dostał piękną czerwoną różę od Samorządu Uczniowskiego, ale nie tylko od nich, a także od uczniów wszystkich klas w naszej szkole.

Życzymy wszystkim nauczycielom wytrwałości we wpajaniu wiedzy takim „OSIOŁKOM” jak my.

Mała Gosia

„Alibaba i 36 rozbójników”, czyli wszystko o 1b

Klasa I b to innymi słowy, drużyna odczytanych i wykształconych humanistów w składzie dziewięciu chłopców i dwudziestu siedmiu dziewcząt (od razu widać, kto króluje w klasie), na czele której stoi pani profesor Małgorzata Sowa. Właśnie przez ten fakt często jesteśmy nazywani przez pana profesora Józefa Krzaka sówkami i puchaczykami. Z chemicznego punktu widzenia jest to mieszanina różnych charakterów i osobowości i przez to kiedyś na pewno wybuchnie jakiś konflikt, ale wierzymy, że będziemy go w stanie rozwiązać.



Uczniów I b dzielimy na 3 grupy: tych, którzy zawsze wszystko umieją, tych, którzy często liczą na farta i tych, których nic nie obchodzi. Jednak wszyscy (bez wyjątku) sumiennie zmieniamy buty i nosimy identyfikatory, aby nie usłyszeć podniesionego głosu pani woźnej. (czytaj: krzyku).Motto naszej klasy to:

„BYLE DO PRZERWY!”



Najwyższy już czas na opisanie samorządu

klasowego.
Przewodniczącą
została Kasia i to
ona będzie
przyjmować na
klatę wszystkie
ciosy za klasę. Na
zastępcę wybraliśmy

Kamila, aby nasza mniejszość klasowa (chłopcy) nie czuła się dyskryminowana. Rolę skarbnika, czyli dusigrosza klasowego przyjęła na swoje barki Karolina. Myślmy, że idealnie pasuje do tej funkcji, gdyż potrafi wydusić od człowieka ostatni grosz, jaki posiada, żeby przeznaczyć go na składki klasowe.

Jako klasa humanistyczna jesteśmy bardzo inteligentni. Lecz czym byłaby sama inteligencja bez naszych wzorów? Niczym! Toteż szlifujemy nasz intelekt i mięśnie, aby kiedyś móc być bystrymi jak Mariusz Pudzianowski i silnymi jak niektórzy profesorowie naszej szkoły i inne międzynarodowej sławy gwiazdy. Lekcje w naszej klasie są bardzo zróżnicowane. Na jednych uczniowie w skupieniu notują informacje i „słuchają” profesorów, na innych biorą czynny udział wypowiadając się na dany temat. Zdarza nam się także na niektórych lekcjach „dostać tzw. Szajbolca”, ale nauczyciele wiedzą, że młodzież musi czasami się wyszumieć i często przysmykają oko na nasze zachowanie (chwała im za to).

Podsumowując wszystko, co dotąd napisałam, klasa I b jest wesołą, zgraną, miłą i zakreconą (pozytywnie) gromadą młodych i ciekawych świata ludzi. Lekcje bywają zajmujące i mniej intrygujące, ale każda ma w sobie coś, co zachęca uczniów do nauki.

P.S.: W imieniu klasy chciałabym poprosić o zmianę przydzielonej nam klasy nr 19, gdyż znajduje

się ona naprzeciwko pracowni ciastkarskiej i wspaniałe zapachy świeżo upieczonych smakołyków nie dają nam się skupić na lekcjach ☺

***Szajboleć**- odmiana głupawki polegająca na zbzikowaniu. Symptomy: ciągła radocha i uśmiech na ustach.

J.W

Konkurs Szkół Gastronomicznych

W dniu 20.10.2005 roku w naszej szkole odbył się IV KONKURS SZKÓŁ GASTRONOMICZNYCH pod hasłem „Drób i ryby na europejskim stole”. W konkursie wzięło udział osiem szkół, w tym nasi przyjaciele ze Słowacji.

Zmagania odbyły się w dwóch kategoriach:



✚ kucharz miał przygotować potrawę związaną z tematyką konkursu,

✚ kelner nakryć stół do przygotowanych potraw.



Już od samego rana panowała napięta atmosfera. W salach gastronomicznych pracy uczniów przyglądało się jury, a na sali gimnastycznej trwały dekoracje stołów.

Udało się nam porozmawiać z przedstawicielami komisji. Jako pierwszy wywiadu udzielił nam Pan Lubomir Petrovic ze Słowacji.

- ❖ Dzień dobry! Chciałyśmy się dowiedzieć, czy na Słowacji jest podobny system gastronomicznego szkolenia zawodowego?
- Tak, jest podobny, ale niezupełnie. Na Słowacji mamy więcej praktyk zawodowych. Młodzież uczy się trzy lub cztery lata. Nauka czteroletnia kończy się odpowiednikiem polskiej matury, a nauka trzyletnia- dekretem uprawniającym do pracy.
- ❖ Czy liczy Pan na sukces?
- Myślę, że tak, gdyż uczniowie naszej szkoły są dobrze przygotowani. Wszystko okaże się już niebawem.
- ❖ Czy cieszy się Pan z zaproszenia do Nowego Sącza?
- Oczywiście, że tak, gdyż nasze szkoły utrzymują ze sobą bardzo dobre stosunki. Możemy dzięki temu zdobywać nowe doświadczenia.

Odczuciami związanymi z konkursem podzielił się z nami także Pan Marian Oleksy, który reprezentował „PANORAMĘ”.

- ❖ Jest Pan znanym w Sączu restauratorem. Jak Pan ocenia poziom przygotowania naszych absolwentów i czy chętnie Pan ich zatrudnia?

- No cóż, poziom przygotowania absolwentów tej szkoły oceniam na dobry z plusem, gdyż nawet ja nie pracuję na bardzo dobry, chociaż uczyłem się w tej szkole (śmiech). Jeżeli chodzi o zatrudnienia, to bardzo chętnie przyjmuję ich do pracy, jednak limit miejsc to zaledwie dwie osoby na całą klasę.
- ❖ Jak Pan ocenia poziom konkursu? Czy widzi Pan potrzebę organizacji takich zmagień?
- Ależ oczywiście, jak najbardziej. Konkursy tego typu dają dużo możliwości dla młodych ludzi. Poziom konkursu oceniam na cztery z plusem.
- ❖ Dziękujemy bardzo za rozmowę
- Dziękuję.

Kiedy wybiła godzina 14⁰⁰ wszyscy zebrali się na sali gimnastycznej, gdzie czworo utalentowanych chłopców z naszej szkoły zaprezentowało swoje barmańskie umiejętności. W rytm muzyki przygotowali wiele zjawiskowych drinków, które mogli skosztować zaproszeni goście oraz nauczyciele. Wszyscy zebrani byli pod ogromnym wrażeniem tych występów.

Ciąg dalszy na następnej stronie

Okolo godziny 16⁰⁰ zostały ogłoszone wyniki zmagień konkursowych, z których z całą pewnością nasza szkoła może być dumna!

W kategorii kucharz:

I miejsce- Matus Borsik z SUO Namestovo

II miejsce- Anna Kotlarz z Zespołu Szkół nr 1 w Nowym Sączu

III miejsce- Kacper Kucz z Zespołu Szkół Rolniczych CKP w Nawojowej

W kategorii nakrycie stołu:

I miejsce- Monika Janus i Renata Śmiałek z Zespołu Szkół nr 1 w Nowym Sączu

II miejsce- Lubomira Zatkulakova i Michal Janeta z SUO Namestovo

III miejsce- Barbara Kamińska z Zespołu Szkół Rolniczych CKP w Nawojowej

Oczywiście każda ze szkół uczestnicząca w konkursie otrzymała dyplomy oraz drobne upominki. Cała uroczystość zakończyła się przygotowanym przez naszych uczniów znakomitym poczęstunkiem. Trudno opisać jakie pyszności znalazły się na tym pięknie udekorowanym stole!

Na koniec postanowiliśmy porozmawiać z Panią dyrektor Beatą Zmieniewicz, która włożyła wiele pracy w przygotowanie tych zawodów.

- ❖ Gratulujemy udanego konkursu! Proszę nam powiedzieć, czy dużo pracy potrzeba, aby zorganizować taki konkurs oraz jak wyglądają przygotowania?
- Był to już IV z kolei konkurs jaki zorganizowaliśmy, więc już wcześniej wiedzieliśmy ile mniej więcej czasu potrzeba na przygotowania. Już w końcowej fazie sierpnia zostały rozesłane zaproszenia do wszystkich uczestników konkursu. Dokładnie we wrześniu rozpoczęły się przygotowania, gdyż potrzeba bardzo dużo pracy, aby osiągnąć oczekiwany wynik. Przede wszystkim trzeba znaleźć sponsorów aby zakupić nagrody, pożywienie, dyplomy, zaproszenia a naprawdę nie jest to łatwe.

- ❖ Czy jest duże wsparcie ze strony kuratorium i miasta?
- Muszę powiedzieć, że w poprzednich latach wsparcie nie było ogromne – wynosiło zaledwie 600 zł. Za to w tym roku było bardzo duże! Miasto ofiarowało aż 1200 zł na pokrycie wydatków, co było dużym zaskoczeniem i gdybyśmy wcześniej wiedzieli, że otrzymamy aż tyle, wtedy na pewno nagrody byłyby cenniejsze, ale trudno.
- ❖ Czy jest Pani zadowolona z wyniku, jaki uzyskała nasza szkoła?



- Nie spodziewałam się gorszego wyniku, gdyż nasza szkoła uważana jest za jedną z lepszych, ale mimo to poziom trzeba cały czas podnosić, bo inne szkoły nieuchronnie nas doganiają. Dlatego też staramy się podnosić poprzeczkę, by osiągać coraz lepsze wyniki.

- ❖ Czy widzi Pani potrzebę organizowania takich konkursów w przyszłości?
- Ależ oczywiście, chciałabym je organizować coraz częściej, gdyż dzięki nim możemy pokazać co potrafią nasi uczniowie, bo dojść do takiej perfekcji nie jest łatwo. Inni uczniowie nie zdają sobie sprawy, jak wiele pracy i czasu trzeba poświęcić by coś osiągnąć. Uważam również, że te konkursy robimy głównie dla młodzieży, by mogli rozwijać swoje zainteresowania.
- ❖ Dziękujemy za rozmowę i życzymy dalszych sukcesów.
- Dziękuję

Jeszcze raz serdecznie gratulujemy wszystkim uczestnikom, oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do organizacji tych zawodów. Cała redakcyjna załoga jest pełna podziwu dla uzyskanego efektu, który był naprawdę znakomity!

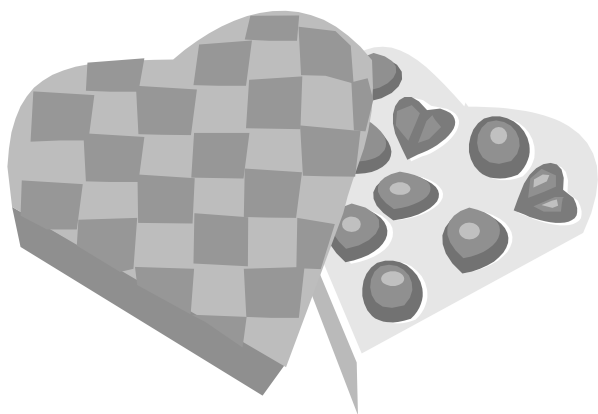
Joanna Bałuszyńska i Karolina Ziółko
Klasa 2c

Masz oryginalne hobby lub godne podziwu zainteresowania?- Nie kryj się z nimi! My też chcemy je poznać!

W dzisiejszym wydaniu prezentujemy wiersze naszej koleżanki Agaty Kuziel z klasy III h.

„Droga”

Gdy idziesz po górach
Gdy idziesz ulicą
Gdy idziesz po zielonej trawie
Idziesz w jednym kierunku
Twoja droga zawsze się gdzieś kończy
Każdy człowiek ma swoją własną drogę
Od nas zależy jaka ona jest
Raz jest radością
Raz jest cierpieniami
Raz kręta raz prosta
Ale zawsze prowadzi do jednego celu
Każdego człowieka kiedyś musi spotkać śmierć
przejście z ziemskiego życia do nowego świata
Do świata którego nikt z nas nie może sobie wyobrazić
Więc idziemy ciągle naprzód nie zawracajmy
bo zawracanie może być czasami bolesne



„Co to jest Miłość?”

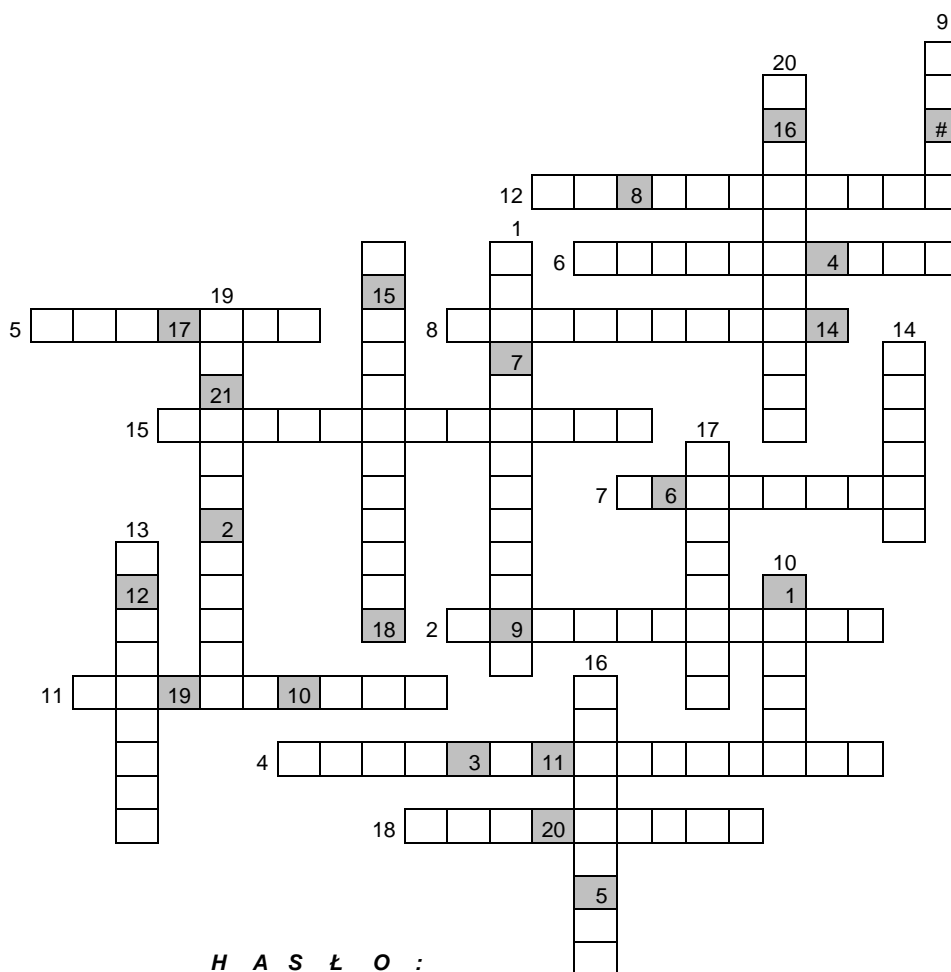
Miłość to nie tylko ja i ty
Miłość to także to co nasze
Miłość to szczerza rozmowa
Miłość to wzajemna pomoc
Miłość to uczucie do drugiej osoby
Miłość jest jak róży kwiat
gdy się ją pielęgnuje, dba się o nią
to staje się coraz piękniejsza
Taka jest właśnie miłość
wzajemna
szczerza

czuła
piękna

Mamy nadzieję, że docenicie jej odwagę dając swoje utwory do druku i idąc za Jej przykładem również się do nas zgłosicie! Serdecznie zapraszamy

Redakcja

Krzyżówka historyczna



H A S Ł O :

1 2 3 4 5

6 7 8 9 10

11 12 13 14

15 16 17 18 19 20 21

Rozwiązanie (hasło i wypełnioną krzyżówkę) należy dostarczać do Pana Władysława Żebrała do dnia 01.12.2005r wraz z kuponem poniżej zamieszczonym. Czekają cenne nagrody i być może 5 z historii dla pierwszej osoby, która dostarczy rozwiązanie. W

KUPON

krzyżówki, ich koledzy i koleżanki, ani ich

Poziomo:

2. Pismo to zostało wynalezione przez Egipcjan, przeznaczone było dla kapłanów, stosowane do pisania na papirusie.
4. Pogląd historiozoficzny uznający opatrność za siłę kierującą losami ludzi i świata to...
5. Koncepcja przyjmująca istnienie dwóch niezależnych od siebie typów bytu lub zasad rzeczywistości.
6. Temu władcy zawdzięczamy wprowadzenie senioratu w Polsce
7. Miejscem tej bitwy, która toczyła się pomiędzy Polakami a Krzyżakami była pewna wieś.
8. Zawdzięczamy mu wprowadzenie „Sadu Skorumpowanego”.
11. walka o władzę w XVI w. między Francją,...
12. Najbardziej znany dobytek kulturowy Cesarstwa Bizantyjskiego to...
15. Należała do grona filozofów greckich. Twierdziła, że świat powstał z ... wiecznej i nieokreślonej.
18. Okres znajdujący się między odrodzeniem a Barokiem.

Pionowo:

1. Nauka zajmująca się badaniem dziejów i rozwoju dawnego pisma...
3. Dynastia ta panowała w XIII w. w Czechach.

9. Nazywana także „Czarna Śmiercią”

13. Kongres, na którym miały zostać uporządkowane sprawy europejskie po panowaniu Napoleona.

14. Stronnictwo opozycyjne występujące przeciwko władzy. dzisiaj jest to opozycja wewnątrz partii.

16. Dzięki niemu hugenoci odzyskali wolność wyznaniową oraz dostęp do urzędów, szkół.

17. Tak nazywano Normanów w Anglii.

19. Jak nazywają się ludzie popierający cudowną moc ikon?

20. Wojna ta była wojną o hegemonię na terenie Grecji od 431- 404r p.n.e.. Była to wojna...

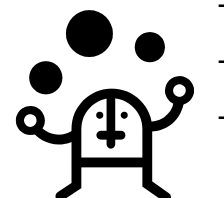
Na wesoło...czyli dowcipy dla każdego

Jasiu, dlaczego nie byłeś wczoraj w szkole?

Bo wczoraj zmarł mój dziadek...

Nie kłam, wczoraj widziałam twój dziadka w oknie...

Tatusz wystawił go przy oknie, bo listonosz szedł z rentą...



W szkole pani kazała narysować dzieciom swoich rodziców.

Po chwili podchodzi do małego Jasia i pyta:

- Dlaczego twój tata ma niebieskie włosy?

- Bo nie było łysej kredki.

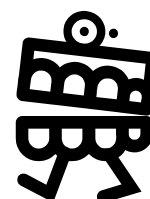
W szkole na lekcji geografii pani pyta dzieci,
w którym kraju jest najcieplejszy klimat.

- W Rosji - odpowiada Jaś.

- Z czego to wnioskujesz? - pyta zdziwiona pani.

- Bo, proszę pani, do nas w styczniu znad

Wołgi ciocia przyjechała w trampkach.



Nauczycielka do Jasia:

- Jasiu "ja się ożenię" jaki to czas?

- Najwyższy, proszę pani.

Nauczycielka do Małgosi :

- Przyznaj się ściągając od Jasia !

- A skąd pani o tym wie ?

- Bo, obok ostatniego pytania on napisał:

" nie wiem ", a ty " ja też ".



Skład redakcji

Gazetkę redaguje i wydaje klasa 2c i spółka
w składzie:

Honorowy Redaktor Naczelny: Piotr Kotarba
Redaktor naczelny: Dagmara Sawicka i
Joanna Bałuszyńska
Zastępca redaktora: Karolina Ziółko
Naczelny Ortograf: mgr Dominika Wiktor
Wielki Cenzor : mgr Władysław Żebrak
oraz Kinga Więclawek, Dorota Maślanka, Łukasz
Pawlikowski, Paulina Filipiak, Agnieszka Turska i inni

Gazetka wydana dzięki uprzejmości Firmy



Nowy Sącz ul. Lwowska 29

- **Komputery**
- **Programy**
- **Akcesoria komputerowe**